Nr. 21. Łódź, 26 maja 1929 roku. Rok X.

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

BANKRUTY

Socjalistom się zdaje, że tylko oni są rzecznikami prawdy. Wszystko, co oni głoszą, musi być prawdą, a kto nie wierzy ich twierdzeniom, jest faszystą, reakcjonistą!

Stanowisko takie było bardzo wygodne za czasów naszej niewoli politycznej, kiedy to można było obiecywać wszystkim raj, jak tylko socjaliści dojdą do władzy.

Dziś jest inaczej — socjaliści już nieraz w Polsce dochodzili do rządów czy to miastami, czy instytucjami społecznemi, czy nawet całym krajem. I okazywało się wtedy, że obiecywany raj jakoś się nie urzeczywistniał, a czasem to nawet z przejęciem przez socjalistów władzy położenie szerokich mas pogarsza się bardzo gwałtownie. —

Nie ulega wątpliwości, że projekty socjalistów zawsze zawodzą i że dawane przez nich obietnice nigdy nie są wykonywane.

Jaskrawym dowodem, jak rozchodzą się wygłaszane przez socjalistów obietnice z ich urzeczywistnieniem, służy obecna gospodarka miejska w Łodzi, w całości prowadzona przez socjalistów.

Pamiętamy, co półtora roku temu socjaliści, przed wyborami do Rady Miejskiej, obiecywali ludności Łodzi.

Robotnikom — duże zarobki i tanie, obszerne mieszkania, matkom — bezpłatne wychowanie dzieci i tanią żywność, mieszczanom — obniżenie podatków.

Ponieważ ludzie bardzo prędko zapominają, więc i wyborcy łódzcy puścili w niepamięć dawne rządy socjalistów, ich katastrofalne rezultaty i ławą głosowali za tymi, co im złote góry obiecywali. Znamy rezultat wyborów, miasto przeszło pod rządy socjalistów i... wystarczyło półtora roku, aby uwydatniła się cała ich nieudolność w prowadzeniu gospodarki miejskiej.

Zamiast zatrudnienia i wysokich zarobków, — robotnicy zostali wyrzucani na brok.

Zamiast tanich mieszkań — rzesze pracujące otrzymały konstantynowskie szkielety, — które świadczą pracującej Łodzi o niedołęstwie obecnych ojców miasta.

Jeżeli nawet szkielety te będą kiedykolwiek dokończone, to koszt mieszkań w nich będzie tak wysoki, że robotnik będzie mógł mieszkać chyba wtedy, jak... wygra na loterji...

Zato koszty budowy już obciążają miasto i odbijają się na skromnym budżecie robotnika!

Również i matki, które z takim zapałem głosowały za socjalistami, zawiodły się srodze — ojcowie nie mają pracy, więc ich dzieci głodować muszą!

Zato całe miasto płaci obecnie znacznie więcej podatków, niż 2 lata temu i podatki te leżą ciężkim głazem na bycie łódzkiej klasy robotniczej.

A nie można powiedzieć, żeby socjalistyczny magistrat łódzki zaczynał pracę w złych warunkach.

Mieli zostawiony bardzo znaczny fundusz zapasowy w Gazowni. — Otrzymali od rządu — w 1928 roku 18,000,000 zł. — tak: dosłownie osiemnaście miljonów złotych — sumę, której, jak Łódź Łodzią, nigdy przedtem nawet w czwartej części nie otrzymała.

Zatrzymują dla siebie cały podatek od nieruchomości, którego połowa ustawowo należy do rządu, a wynosi ona przeszło 1 i pół miljona rocznie. Czyli do zwykłych dochodów, jakie miasto posiada i na których powinno opierać swoje rozchody, Łódź za rządów socjalistycznego magistratu otrzymała jeszcze przeszło 20 miljonów złotych pieniędzy. I to wszystko w ciągu półtora roku zostało pochłonięte!

Naturalnie, taka gospodarka musi zaniepokoić każdego zdrowo myślącego obywatela naszego miasta, a także i rząd, który przecież pieniądze pożyczył i musi dbać o ich całość.

A miastu już obecnie grozi bankructwo!

I czy dziwić się można, że rząd ma poważne wątpliwości, jak będą w dalszym ciągu wydawane pieniądze, o które stara się obecny magistrat.

Nie ulega wątpliwości, że bezrobotnym trzeba dać pracę, ale trzeba się zastanowić, w jaki sposób ich zatrudnić! Obecny magistrat socjalistyczny nie daje żadnej gwarancji, żeby pożyczone przez Rząd pieniądze, były celowo wydatkowane. W Polsce niema tak dużo kapitału, żeby można go było powierzać nieopatrznym rękom. Również na specjalne cele obecnie rządzącej w Łodzi niemiecko-pepesowsko-żydowskiej większości, rząd pieniędzy nie wyliczy. Na podtrzymanie „Bundu“ w Wilnie, na Tury czy inne partyjne organizacje też pożyczać pieniędzy nie należy.

Robotnikom trzeba dać pracę! Ale musi ją dać ten, który gwarantuje racjonalne użycie grosza publicznego. Niech prowadzi roboty rząd — przez Ministerstwo Robót Publicznych. Robotnik zobaczy wtedy, że głodowe jego położenie wyratuje prawdziwy gospodarz!

Tym zaś, którzy już przemarnowali przeszło 20,000,000 zł. rządowych pieniędzy w ciągu półtora roku, trzeba wyraźnie powiedzieć:

Blagą, demagogją, partyjnictwem, prowadzić gospodarki miejskiej nie można. Trzeba się znać na potrzebach miasta i sposobach zaspakajania ich.

Wiecowemi obietnicami mas robotniczych nakarmić nie można.

Obecnie ci, którzy z wiarą w wasze obietnice — panowie socjaliści — oddali wam rządy nad miastem, żądają zdania rachunku z „włodarstwa waszego“.

Nie wykręcicie się zrzucaniem odpowiedzialności z siebie na innych... na położenie gospodarcze... ne rząd... kłamstwo wasze będzie zbyt wyraźne, żeby kto dał się złapać na nie.

Trudno, przypieczętowaliście niedołęstwem i blagą wasze rządy w Łodzi — panowie socjaliści.

Musicie odejść, bankruty!

Zjazd Związku Zaw. Przemysłu Włókien. „Praca“

W dniu 26 maja 1929 roku od godz. 10 rano w sali Związków przy ul. Głównej 31, w Łodzi, rozpocznie swe obrady ogólno-krajowy Zjazd delegatów Związku Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego „Praca“ Z. Z. P.

Na porządku obrad znajdują się sprawy, dotyczące życia Związku za lata ubiegłe, oraz wytknięcia i ustalenia działalności na przyszłość. **Na Zjeździe tym zostanie dokonany wybór nowych władz związku. Niezależnie od tego będą wygłoszone referaty na temat: ubezpieczenia robotników na starość i o ubezpieczeniach społecznych klasy robotniczej.**

Na zjazd ten przybywają prócz delegatów łódzkich, delegaci z Sosnowca, Zawiercia, Częstochowy, Piotrkowa, Moszczenicy, Tomaszowa, Pabjanic, Zelowa, Konstantynowa, Aleksandrowa, Zgierza, Zduńskiej-Woli, Ozorkowa, Żyrardowa, Białegostoku i innych. Zjazd ten będzie miał decydujące znaczenie dla ruchu zawodowego polskiego. Zadaniem Zjazdu tego będzie utrwalenie i wzmocnienie spójności organizacyjnej.

Z okazji Zjazdu redakcja „Pracy“ śle swe życzenia wszystkim uczestnikom Zjazdu i wita zarazem tą drogą wybrańców-delegatów z poszczególnych ośrodków przemysłowych i na zakończenie życzy jeszcze raz pomyślnych obrad dla dobra polskiego robotnika, włókniarza.

Odsłonięcie sztandaru
Polskiego Zw. Zawodowego Ceramików

Podniosła uroczystość w lokalu P.Z.Z. „Praca“ przy Głównej 31.

W pierwszy dzień Świąt Zielonych, t.j. w ub. niedzielę, 19 b. m., odbyła się w lokalu P. Z. Z. przy ul. Głównej 31, uroczystość odsłonięcia poświęconego niedawno sztandaru Polskiego Związku Zawodowego Pracowników przemysłu Ceramicznego „Praca“!

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 rano. Zagaił ją kol. Politowicz, prezes nowo założonego Związku ceramików. Następnie zabrał głos kol. Zubert, kierownik Związku, opisując dzieje powstania i rozwoju organizacji. Z kolei przemawiali kol. inż. Wojewódzki,, podnosząc wagę organizacji robotniczej w walce robotnika o lepsze Jutro i kol. Zubertowa, Kiciński, Dziamarski, Jędraszczyk, Olejniczak, Pięta, Sniady J., Tysiak, Wartalski i w. in.

Chrzestnymi rodzicami sztandaru byli kol. Zubertowa i kol. inż. Wojewódzki oraz kol. Salomea Michalska i kol. Al. Suski.

Uroczystość zakończyło tradycyjne wbijanie gwoździ.

Po zakończeniu oficjalnej części rozpoczęła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do wieczora.

* * *

Związek Ceramików „Praca“ istnieje zaledwie od kilku miesięcy a już swą ruchliwością zwrócił na siebie uwagę w ogólnym ruchu robotniczym. Liczba członków wzrasta z dnia na dzień; związek ufundował piękny i okazały sztandar. To, co najważniejsze zaś w ruchu zawodowym — t. j. walkę o znośny byt pracownika — o obronę pracownika przed wyzyskiem kapitału — związek ceramików prowadzi tak sprężyście i szczęśliwie, że mogłoby to być wzorem dla innych organizacyj zawodowych. Kierownictwo związku z prezesem Politowiczem i kol. Józefem Zubertem na czele dokłada wszelkich starań, aby organizacji zapewnić rozwój i przyszłość jaknajpiękniejsze.

a. n.

Rząd dla robotników miejskich

Dzięki pożyczce rządowej robotnicy miejscy uzyskają pracę

Starania Wojewody łódzkiego o uzyskanie od Rządu pomocy finansowej na cele zatrudnienia bezrobotnych na robotach miejskich uwieńczone zostały powodzeniem.

Na skutek zabiegów Wojewody Ministerstwo Skarbu przyznało krótko-terminową pożyczkę w kwocie jednego miljona złotych na roboty sezonowe, które ma przeprowadzić Magistrat m. Łodzi.

Należy tylko dopilnować, aby te pieniądze, zamiast na roboty, poszły na właściwe cele.

Zwierciadło tygodnia

POLSKA - WĘGRY

Minister Spraw Zagranicznych Zalewski wyjechał z wizytą dyplomatyczną do Budapesztu.

W stolicy Węgier oczekiwało ministra Zalewskiego wyjątkowo uroczyste i serdeczne przyjęcie ze strony władz oficjalnych, organizacji polsko-węgierskich, kolonji polskiej oraz tłumów publiczności. Chór młodzieży uniwersyteckiej odśpiewał hymn narodowy, a kolonja polska, przedstawiwszy się w osobach swych delegatów, wręczyła kwiaty i życzenia powodzenia dla państwa polskiego, jak również i dla ministra osobiście. Zauważono również przedstawicieli obcych państw, posła francuskiego i rumuńskiego. Przyjęcie nosiło charakter manifestacji wyjątkowo serdecznej, która się udzieliła licznie zebranym tłumom publiczności na ulicach w długich kordonach, wznoszącej okrzyki na cześć Polski i ministra Zalewskiego. Wszystkie ulice któremi przejeżdżał minister, były udekorowane flagami o barwach narodowych węgierskich i polskich.

Polska po drodze pokojowego rozszerzenia serdecznych stosunków z sąsiadami — kroczy coraz dalej i piękniej, coraz bardziej stając się bogatą w przyjaźń u bratnich narodów Europy.

Lokaut w przemyśle na Śląsku niemieckim

Wybuchł w środę. Bez pracy pozostaje około 60 tys. robotników.

ŁÓDŹ NA WYSTAWIE w POZNANIU

Poznań obszedł się z nami lepiej niż Warszawa. W Poznaniu jesteśmy pierwsi. Prezentujemy się lepiej od innych, i umieszczono nas na pierwszem miejscu — hala przemysłu włókienniczego znajduje się przy samem wejściu i bezpośrednio przylega do honorowego salonu, gdzie odbyła się uroczystość otwarcia wystawy.

Przemysł łódzki, zajmując pierwsze miejsce na wystawie, posiada przywilej, że wszyscy zwiedzający bez porównania więcej uwagi poświęcają jego stoiskom, aniżeli bardziej oddalonym od wejścia działom polskiej produkcji.

Pokazy Łodzi są tak wspaniałe i tyle dobrego mówią o tężyźnie gospodarczej naszego miasta, że każdy z podziwem staje przed gustownemi i begato urządzenemi stoiskami tekstylnemi. Nie było jeszcze żadnego pokazu w Polsce, czy , zagranicą gdzieby przemysł łódzki znalazł się w tak kompletnej i wielkiej swej okazałości.

Polak czy cudzoziemiec, który zwiedzać będzie wystawę, musi czołem uderzyć przed tym olbrzymim owocem pracy i wysiłku robotnika Łodzi.

Tak! Hala przemysłu włókienniczego jest wspaniałem świadectwem tężyzny i pracowitości łódzkiego włókniarza.

OGROMNE ZAINTERESOWANIE WYSTAWĄ KRAJOWĄ

Zainstalowane liczniki, które automatycznie notują zwiedzających tereny P.W.K. wybiły w poszczególnych dniach następujące cyfry: 18 b. m. — 7.885, dn. 19 b. m. — 29,465, dnia 20 b.m. — 53,861, oraz w dniu 21 b. m. przeszło pięćdziesiąt tysięcy. Do cyfr powyższych dodać należy jeszcze przeszło 12 tysięcy osób, zaopatrzonych w stałe karty wstępu na tereny P.W.K. obecności których na P.W.K. liczniki owe nie notują.

Biuro kwaterunkowe P. W.K. zarejestrowało w pierwszym dniu Zielonych Świąt 11,880 wydanych kwater, w drugim dniu — z górą 18 tysięcy, w dniu 21-go b. m. przeszło dziesięć tysięcy.

ZWIĄZEK LOKATORÓW CZY POLITYKIERSKA STAJNIA AUGJASZA?

W Łodzi w tych dniach odbył się Zjazd lokatorów. Zdawałoby się, że Zjazd lokatorów będzie zajmował się sprawami lokatorskiemi, kwestją ataków kamieniczników na prawa lokatorskie i t.p. Gdzie tam! Nie darmo zarządy „Lokatora" opanowały politykiery z PPS niezależnych i td. Te waśnie i spory partyjne i pranie brudów socjalistycznych były na tym zjeździe tak jaskrawe, jak jeszcze nigdy dotąd!

Ścierały się podczas obrad nie dwa jak to normalnie bywa, lecz kilka „kierunków".

Pierwszy, reprezentowany przez p. p. Hanemana i Endryga, którzy domagali się ścisłej współpracy z klubem poselskim P. P.S., drugi grawitujący w kierunku Frakcji Rewulucyjnej, — trzeci że ścisła współpraca z jakiemkolwiek stronnictwem nie jest konieczna, . ponieważ organizacja lokatorów nie powinna mieć oblicza partyjnego, czwarty, zezującą ku „Niezależnym", piąty ku komunie i t. p.

W tej atmosferze walki toczyły się dwudniowe obrady. Zdecydowanej większości nie było i dlatego też przechodziły uchwały, będące często z sobą w przeczności.

Dla sprawy lokatorskiej zrobiono niewiele, wypracowano bowiem tylko gołosłowną rezolucję.

Delegaci rozjechali się, ale za pewien czas zbiorą się znowu w innem mieście. Z góry można już powiedzieć, że najbliższy zjazd będzie jeszcze bardziej burzliwy, niż obecny.

WYBORY w ANGLJI zbliżają się

Ilość kandydatów na 615 mandatów do Izby Gmin wynosi 1718 osób, a mianowicie; 588 konserwatystów, 566 członków partji pracy, 506 liberałów, 31 komunistów oraz 27 innych. Wśród kandydatów znajduje się 67 kobiet, z czego 28 członkiń Partji Pracy.

Po raz pierwszy staną masowo do głosowania kobiety. Listy wyborcze z 441 okręgów (na ogólną liczbę 615) wykazują, że liczba kobiet jest o 1,250,000 wyższa niż liczba mężczyzn.

Z tego wynika, jak mówią Anglicy, że o losach Wielkiej Brytanji zadecydują — „podlotki".

Uroczysty obchód

Dnia Spółdzielczości w Polsce

Tegoroczny obchód Dnia Spółdzielczości, przypadającego na niedzielę, dnia 9 czerwca, zapowiada się niezwykle uroczyście. Przygotowaniami kieruje Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości, do którego wchodzą przedstawiciele wszystkich centralnych organizacji spółdzielczych. Na prowincji potworzyły się lokalne komitety, które współzawodniczą w pomysłowości urządzonych obchodów. Specjalnie na Dzień Spółdzielczości zostały przygotowane liczne wydawnictwa, jak odezwy, ulotki i kolorowy plakat. Prasa spółdzielcza i ogólna zapowiada wydanie w tym dniu specjalnych numerów.

Przez stacje radjowe zostaną nadane specjalne audycje: w Warszawie wygłosi odczyt o spółdzielczości dyrektor Centralnej Kasy Robotniczej, b. wiceminister Rolnictwa, dr. J. Raczyński.

Zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Ośw. Publ., we wszystkich szkołach zorganizowane zostaną obchody, połączone z odczytami. Radjo warszawskie nada pozatem specjalną audycję dla młodzieży.

Również Ministerstwo Spraw Wojskowych zezwoliło orkiestrom wojskowym na przyjmowanie udziału w obchodach Dnia Spółdzielczości, a spółdzielnie wojskowe mają zorganizować obchody dla wojska.

Wycieczka robotnicza

Zarząd Dz. Chojny Narodowej Partji Robotniczej Lew. i Z. P. M. P. „Orlę" Koło IV-te urządza w dniu 2-go, a wrazie niepogody 9-go czerwca b. r. wycieczkę zbiorową do lasu Tuszyńskiego, na którą zaprasza: członków NPR. Lew. wszystkich dzielnic, Koła Orlęcia, T-wa Sport. „Unję" „Świt" oraz pokrewne nam Stowarzyszenia Sportowe. Zbiórka o godz. 6-ej rano w lokalu własnym ul. Odyńca Nr. 22.

Na program złożą się: strzelanie do tarczy, strzelanie z łuku za nagrodami, konfetti i serpetiny. Bufet na miejscu. W drodze, jak również w lesie wycieczkowiczom przez cały czas przygrywać będzie orkiestra. Kol. i kol. stawcie się licznie.

Za komitet: L. K.

W jedności moc klasy robotniczej!

Oszczercy z „Łodzianina" ukarani!

W ubiegłą środę t. j. dn. 15 b. m. odbyła się rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi Łodzianina tow. Nowakowskiemu za oszczerstwa, pomieszczone w odezwie O. K. R. pepesowskiego, a przedrukowane w „Łodzianinie".

Wiadomo wszystkim tym, co się interesują polityką, że PPS. w swej kampanji wyborczej nie przebierała w środkach; oszczerstwami, kalumnjami i kłamstwami torowała sobie drogę do mandatów radzieckich i magistrackich.

Jednym z koników wyborczych PPS-u była sprawa Elektrowni.

Pomimo zupełnego wyjaśnienia tej sprawy, pomimo 4-ch spraw o Elektrownię, wytoczonych przez ówczesny Magistrat różnym redakcjom pism za kalumnje i oszczerstwa, pomimo skazujących wyroków we wszystkich tych sprawach, p. p. Weisberg-Wieliński i Rapalski, jako odpowiedzialni za politykę O.K.R-u, mieli czelność jeszcze raz w odezwie wyborczej rzucić te same kalumnje i oszczerstwa, za które zostali ukarani ich poprzednicy!

Liczono na małe uświadomienie i na.. bezkarność.

I oto dopiero obecnie, to jest po 20 miesiącach, wpłynęła ta sprawa na wokandę w Sądzie Okręgowym w Łodzi i zakończona została skazaniem kalumnjatorów z „Łodzianina" na grzywnę 50 złotych.

Oczywiście, że nie chodziło tu o wysokość grzywny.

Wszakże wiadomo, że P.P. S., która szasta pieniędzmi na specjalne stroje dla swoich bojówek, nie odczuje zapłacenia nawet dziesięciokrotnie większej grzywny, chodziło jedynie o to, ażeby przygwoździć skazującym wyrokiem tych, którzy nie wahają się szkalować, plwać i rzucać oszczerstwa w brudnych swych machinacjach wyborczych.

I cóż? Po wyroku „Łodzianin" oczywiście się nie zmienił.

Pisząc o rozprawie sądowej, pomieszcza znów szereg kłamstw, omijając dyskretnie te kalumnje, za które został skazany.

Bezczelni łgarze piszą o załatwianiu spraw bez należytego pojęcia. I to piszą ci, co doprowadzili swoją działalnością „z należytem pojęciem" Miasto do ruiny! Piszą ci, co to nie zauważyli" zaprzepaszczania placu pod Gazownię! Piszą ci, którzy co parę miesięcy zmieniają swoją finansową politykę, w ostatnich czasach nieudolnie naśladując swych poprzedników!

Większej żydowskiej arogancji i bezczelności wyobrazić sobie nie można!

A dalej piszą ci panowie, że Sąd ich zwolnił od kary.

Ale nie piszą o tem, że darowano im karę na zasadzie amnestji z roku 1928, która darowała winę także pomniejszym złodziejaszkom, a większym złodziejom karę zmniejszała.

Pod jednym względem „Łodzianin" ma rację i z nim się godzimy, że za te kalumnje powinni być skazani na kilka miesięcy więzienia.

Ale cóż zrobić?

Sądy Polskie za przestępstwa prasowe wynoszą zwykle łagodne wyroki, wychodząc widocznie z założenia, że przy wzrastającem uświadomieniu metody działania „Łodzianinów" i O. K. R-ów socjalistycznych coraz mniej będą szkody przynosiły.

Może to i prawda.

Jeszcze o socjalistycznej gospodarce w Gazowni

W numerze 17 naszego pisma pomieściliśmy artykuł o socjalistycznej gospodarce w Gazowni, gdzie wśród wielu kwiatków pomieściliśmy twierdzenie, że zaoszczędzone przez poprzedni Magistrat poważne sumy zostały przez mającego szerokie zamiary przewodniczącego Rady Nadzorczej Gazowni wydatkowane na prawo i lewo. Twierdziliśmy, że rezerwy te wynosiły około 800 tysięcy i w znacznej części zostały użyte na nierentujące się inwestycje.

Magistrat uznał za stosowne sprostować. Pomieściliśmy to sprostowanie nie ze względu na przepisy prasowe, gdyż Magistrat, wdając się w swem „sprostowaniu" w polemikę, sam je zdyskwalifikował, ale dlatego, ażeby czytelnikom naszym wskazać na sposoby magistrackie reagowania na nasze artykuły.

Magistrat twierdzi, że fundusz zapasowy w Gazowni wynosił nie 800, a tylko 330 tysięcy. Być to może, ale nam nie chodziło o fundusz specjalny, ale o zmniejszenie rozporządzalnych środków.

Wszakże z kapitału amortyzacyjnego na 31 grudnia roku 1926 około miljona wiele, bardzo wiele zostało wydatkowane na t. zw. inwestycje, które w żadnym wypadku się amortyzować nie będą; wszakże Gazownia miała w Magistracie gotowego grosza kilkaset tysięcy złotych. które obecnie zmniejszyły się tak, że w ostatnich czasach nie Magistrat był winien Gazowni, lecz Gazownia Magistratowi, wszakże gdy w roku 1928 trzeba było wypłacić 13-tą pensję pracownikom, trzeba było sięgnąć do Kasy Miejskiej.

I o tem wszystkiem wiedzą dobrze dygnitarze magjstraccy, a jednakże ślą swoje sprostowania, które niczego nie prostują.

Twierdzi Magistrat, że inwestycje się opłacą.

Otóż, o ile można to powiedzieć o ulicy Aleksandrowskiej, gęsto zaludnionej, nie można tego mówić o prowadzeniu rur, często bardzo kosztownych do paru nowo zbudowanych domów, które w żadnym wypadku nie pokryją kosztów instalacji.

Magistrat twierdzi, że wzrosła konsumpcja gazu, ale nie wspomina, że poważną część tego wzrostu stanowi powiększone oświetlenie uliczne, za które sam sobie Magistrat podwyższył opłaty, zmniejszając tem samem bardzo znacznie świadczenia, które Miasto miało ze strony Gazowni.

I obecnie jakiekolwiek już rzeczywiście potrzebne inwestycje czynić będzie można wyłącznie z pożyczek.

Tak jechać, jakżeśmy powiedzieli, można bardzo niedługo. I ten rok, sądzimy da wreszcie poznać naprawiaczom Magistrackim, że nie każdy silny w gębie może dobre gospodarować. Prędzej bywa odwrotnie. Energja tych panów o wielkich planach zużywa się na projekty coraz rozleglejsze, coraz więcej nierealne, a na rzetelną pracę niema sił i ochoty.

Tak jest w całym Magistracie, nie może być inaczej w Gazowni.

Jestto system, który przechodzi w Łodzi próbę ogniową i niewątpliwie zbankrutuje z kretesem.

Czasy pięknych deklamacyj minęły. Trzeba się wziąć do realnej pracy!

Straszna statystyka

Sprawozdanie rady rewirowej z Zagłębia ostrowsko-karwińskiego za miesiąc styczeń i luty 1929 roku, które zostało obecnie opublikowane, jest strasznem oskarżeniem stosunków, panujących tamże. Wykazuje ono 1.798 nieszczęśliwych wypadków. Z tych było 7 śmiertelnych, 168 ciężkich kalectw, a 1.620 lżejszych.

Zarząd Okręgowy N. P. R.-Lewicy

W piątek, dnia 24-go maja 1929 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy.

Obecność wszystkich przedstawicieli Dzielnic i Kół obowiązkowa.

Z życia organizacyjnego

— Konferencja Dz. Wodnej NPR. Lew. w niedzielę dn. 26 maja o godz. 10 rano. Referat polityczny wygłosi kol. Dr. Samborski.

— Dzielnica Widzew N. P. R.-Lew. W dniu 25 maja r. b. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu własnym przy ul. Rokicińskiej 91, urządza dla swych członków i sympatyków konferencję na którą o liczne przybycie prosi Zarząd.

— Konferencja w Kole Pracowników Miejskich NPR-Lewicy. W sobotę dnia 25 V. r. b. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się konferencja członków. Referat o sprawach samorządowych wygłosi kol. inż. Wojewódzki. Obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

Baczność, Dzielnica Górna!

Staraniem Komisji Oświatowej NPR-Lewicy Dzielnicy Górnej, w niedzielę dnia 26 maja r. b. odbędzie się wycieczka do Powszechnej Spółdzielni Spożywców, celem zwiedzenia magazynów, paczkarni i największej w Łodzi piekarni mechanicznej. Zbiórka o godzinie 9.30 rano w lokalu Dzielnicy (Kątna 2). — Obowiązkiem członków naszej organizacji, — która dała fundament pod taki gmach, jakim obecnie jest Powszechna Spółdzielnia, — jest dokładne poznanie się z nią, czem rozporządza i jaki jest nasz dorobek, na tej trzeciej drodze, która nas wiedzie do wyzwolenia gospodarczego. A więc, komu leży na sercu nietylko szary dzień dzisiejszy, ale i jaśniejsze jutro, — ten przyjdzie.

Wł. Wiśniewski.

Świetlica N.P.R.-L. Dzielnicy Górnej

Przypominamy, że w tutejszej Dzielnicy uruchomioną została Świetlica-czytelnia, która posiada kilka dzienników i tygodników miejscowych i zamiejscowych, czynna każdego dnia od godziny 7-ej do 9-ej wiecz., oraz bibljoteka, posiadająca przeszło tysiąc dzieł, czynna w poniedziałki i czwartki od godz. 7 — 9 wiecz. By rzeczy te i praca przy nich nie szła bez pożytku na marne, należy je częściej odwiedzać, gdyż „Wiedza to potęga" — a „książka najwierniejszy przyjaciel człowieka". Interesujcie się więc, przychodźcie, czytajcie!..

Wycieczka Koła Kobiet N. P. R. Lewicy, na „Powszechną Wystawę Krajową" w Poznaniu"

Koło Kobiet N.P.R.-L., chcąc dać możność swym członkiniom jakoteż i sympatykom zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, która odbędzie się w czasie od 15 maja do 15 września r. b., urządza w w dniach 29 i 30 czerwca r.b., wycieczkę.

Warunki przystępne: zniżka kolejowa. zapewnione noclegi i t. p. Zapisy, jakoteż i częściowe wpłaty już przyjmuje kol. Trojanowska Zofja w czwartki każdego tygodnia od godz. 19 do 20.30 w sekretarjacie Koła Kobiet N.P.R.-Lew., Piotrkowska Nr. 91. Zarząd.

Stan zasiewów w Polsce

przedstawia się bardzo dobrze. — Zbiory mogą być lepsze, niż w roku ubiegłym.

Niezwykle surowe mrozy podczas ubiegłej zimy i długotrwałe chłody z początkiem wiosny, budziły w kołach naszych rolników poważne obawy o stan zasiewów.

Oziminy, zwłaszcza na wschodzie kraju, pożółkły, zimna i dżdżysta pogoda opóźniła zasiew zbóż jarych, przypuszczano również, że ziemniaki w kopcach przemarzły w znacznej części tak, że zabraknie ich do sadzenia.

Zdawało się, że grozi nam katastrofa rolnicza i klęska nieurodzaju.

Tymczasem panująca w ostatnim tygodniu wyjątkowo ciepła pogoda — jak informuje Związek Organizacji Rolniczych— naprawiła niemal w zupełności szkody.

W niektórych okolicach kraju, zwłaszcza na zachodzie i południowym-zachodzie, stan ozimin jest wybitnie dobry i zbiory zapowiadają się daleko lepiej, niż w roku ubiegłym. Oziminy w rozwoju swoim są coprawda spóźnione: żyto, które dopiero rość zaczyna normalnie o tej porze, powinno się już kłosić. Nie wpływa to jednak bynajmniej ujemnie na stan przyszłych zbiorów.

Gdyby pogoda, oraz częste a ciepłe deszcze dopisały, mielibyśmy bogate urodzaje.

KAMELEON

Jest pismo codzienne w Łodzi, które mieni się być narodowem i gdyby ktoś zakwestjonował ten jego charakter, byłaby wielka obraza.

Ale sposóby reagowania na różne zjawiska społeczne w tem piśmie są tego rodzaju, że trudno jest się tego narodowego charakteru doszukać.

Weźmy parę przykładów.

Umie to narrodowe pismo pisać całe szpalty z wielkim zachwytem o pochodzie socjalistycznym 1-go maja, ale o pochodzie narodowych robotników w dniu 3 Maja ani piśnie; nie widzieli członkowie redakcji widocznie tego pochodu, chociaż przez pół godziny szedł pod ich oknami przy ulicy Piotrkowskiej.

I jakże tu się dziwić różnym „Republikom" oraz „Głosom", że też „nie zauważyli" tego pochodu. Pisma te nie mają zupełnie pretensji do nazwy narodowych.

A dalej to „narodowe" pismo uważa za swój najpierwszy obowiązek reklamować z zachwytem różne obliczone na efekt zupełnie nierealne projekty obecnych socjalistycznych żydowsko-niemiecko-pepesowskich władz miejskich, chociaż chyba tego rodzaju naiwne zachwyty nie leżały na drodze dążeń polskiej ludności naszego Miasta, nie jest w interesie tej ludności wprowadzać ją w błąd za pomocą różnych poronionych projektów, które nigdy urzeczywistnione nie będą.

Ale to jest rzecz gustu i głębi „narodowych" przekonań tych panów.

Zaczynają ci panowie jednakże wyczyniać gorsze sztuczki.

W numerze z dnia 22 maja, pisząc z sentymentalną łezką, że Magistrat nie może zatrudnić odpowiedniej ilości sezonowych robotników, w kłamliwy sposób autor artykułu stwierdza, że „w roku 1925, 26 i 27 szeregi robotników sezonowych nie były zbyt liczne". A dalej pomieszcza jakieś fantastyczne cyfry 8 tysięcy robotników sezonowych zatrudnionych, należy się domyślać, w roku 1928.

Czyżby redakcja, w składzie której jest były radny i to jednej z rządzących dawniej frakcyj, nie wiedziała, że właśnie w roku 1925 z powodu rozpoczęcia robót kanalizacyjnych ilość robotników sezonowych znacznie się powiększyła?

Czyżby taż sama redakcja nie wiedziała, że w roku 1927 z powodu wielkich robót plantacyjnych i kanalizacyjnych ilość robotników sezonowych dosięgała — 4,000? Czyżby nie wiedziała, że biorąc wielką ilość zatrudnionych przy budowlach miejskich, należy tę liczbę jeszcze znacznie powiększyć?

I o tych wszystkich poważnych wysiłkach poprzedniego samorządu bez osiemnastu miljonów pożyczki rządowej, redakcja hurra narodowego pisma pisze z przekąsem i tendencyjnie.

Co to ma znaczyć?

Nie chcemy wchodzić w pobudki, które kierują redakcją, że w swej służalczości dla międzynarodowych władz miejskich posuwa się aż tak daleko.

Ale nie wolno kłamać, nie wolno w celach, nie mających nic wspólnego z interesem narodowym w Łodzi, posuwać się do przekręcania faktów.

Należy występować we właściwem świetle i z otwartą przyłbicą.

Poco się maskować?

Dzień Matki - Tydzień Dziecka

W Łodzi — wślad za całą Polską obchodzono uroczyście propagandowy Dzień Matki i Tydzień Dziecka. W szkołach miało to szczególnie pedagogiczne znaczenie. Podkreślano znaczenie społeczne Kultu dla Matki, niezależnie od uczuciowej strony stosunku dziecka do Matki, propagandowo podkreślano znaczenie wychowania dziecka.

Na marginesie Dnia Matki i Tygodnia Dziecka ukazał się jednak w jednem z pism łódzkich list lekarza, rozrywający, ropiejącą (aż dotąd jeszcze!) ranę niedostatecznej opieki nad dzieckiem... pracującem. Oto list:

„Dnia 17 maja 1929 roku zgłosiła się do ambulatorjum 15 letnia Alicja Zboralska. Matka zmarła na gruźlicę. Skargi: bóle głowy, wyczerpanie, ogólne osłabienie. Dokładniejsze wywiady: pracowała przez kilka miesięcy w fabryce czekolady „Arkadja" w Łodzi, ul. Ogrodowa 13. Warunki zgodzone brzmiały: praca od 9 do 18, płaca 8 zł. tygodniowo. W rzeczywistości zmuszano ją do pracy od 9 do 23 (!) z godzinną przerwą na obiad. Żądała dodatkowej zapłaty za godziny nieprzewidziane najmem. P. Rosensztajn, właściciel słodkiej fabryki zaproponował, aby pracowała jeszcze dodatkowo jedną noc w tygodniu (!!), wtedy doda jej 50 groszy na tydzień (!!!) Prócz pracy na miejscu żądano, aby odnosiła paczki na drugi kraniec miasta, nie dając pieniędzy na tramwaj.

Ojciec odebrał córkę po kilku miesiącach tej katorgi z fabryki, ale jak twierdzi moja pacjentka, w tej „Arkadji" (czy to nie ironja losu, żeś pan, panie Rosensztajn, tę budę nazwał idylicznym imieniem?!) dużo dziewczyn pracuje nadal na takich warunkach.

Gorzko jest na świecie tym, co produkują słodkie cukierki, tylko p. Rosensztajn widocznie dobrze kalkuluje.

Może p. inspektor zachce w te stosunki wejrzeć.

Dr. Józef Kon."

Ileż takich Alinek Zboralskich, 15 letnich wyniszczonych i wychudzonych ofiar Rosensztajnów, liczy polska Łódź młodocianych pracowników i pracownic? Ileż nędzy małoletnich, ukrytej jeszcze przed okiem ogółu i ustaw?

Na marginesie Tygodnia Diecka podnieść należy za lekarzem-społecznikiem wielki alarm w obronie małoletnich pracujących. Istnieją przecie ustawy, chroniące specjalnie małoletnich, każdy prawy obywatel za punkt honoru winien uważać komunikowanie Inspektorowi Pracy o zaobserwowanych wypadkach haniebnego wyzysku młodocianych przez „pracodawców" — wampirów i pijawki, płacących po 3 - 5 zł. tygodniowo (tak! tak!) i żądających za to pracy 14 — 16 godzin!

Na nieludzkich pracodawców środki karne muszą się znaleźć!

a. n.

Międzynarodowy Trybunał Pracy

Międzynarodowe ustawodawstwo pracy zyskuje sobie coraz szersze uznanie. — Doniosłe zagadnienia pracy pracowników umysłowych — Unormowanie godzin pracy.

Międzynarodowe biuro pracy, istniejące od lat kilku przy Lidze Narodów w Genewie, reguluje najbardziej doniosłe i najżywotniejsze kwestje z zakresu ustawodawstwa pracy.

Znaczenie i powaga tej powojennej międzynarodowej instytucji stale wzrasta i rozszerza wpływy swe na coraz większą liczbę państw.

Szczególniej w ostatnich miesiącach ze strony wielu państw przejawiło się zainteresowanie dla prac Międzynarodowego Biura. Francja ratyfikowała międzynarodową konwencję o odszkodowaniu, należnem marynarzom za okres bezrobocia, spowodowanego katastrofą okrętu, oraz konwencją o prawie koalicyjnem robotników rolnych. Pierwsza z tych konferencyj została ratyfikowana przez 13, druga przez 12 państw.

Z innych konwencyj międzynarodowych, stanowiących przedmiot wysiłków ze strony Międzynarodowego Biura Pracy, przez liczny szereg państw ratyfikowane zostały konwencje o odszkodowaniu w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy, w razie choroby zawodowej, o równomiernem traktowaniu robotników obcokrajowych i tubylczych w zakresie odszkodowania w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy, — oraz konwencje w sprawie uproszczenia inspekcji wychodźców na pokładach statków.

W Międzynarodowem Biurze Pracy gromadzi się coraz więcej pilnych i doniosłych spraw dla pracowników wszystkich krajów. Umiejętne regulowanie ich, racjonalna obrona interesów świata pracy i zapobieganie — w drodze tworzenia odpowiednich ustaw międzynarodowych — zatargom, mogącym powstawać pomiędzy pracodawcami i pracownikami — stanowią rzeczywiście kwestje pierwszorzędnej wagi w życiu społeczeństw współczesnych.

UNORMOWANIE GODZIN PRACY.

Na najbliższej konferencji Międzynarodowego Biura Pracy, które odbyć się ma 30 b. m. w Genewie, rozpatrywana będzie kwestja godzin pracy — pracowników umysłowych.

Jest to sprawa żywo obchodząca wiele miljonów pracowników. Jak wynika z danych statystycznych, w Niemczech np. liczba pracowników umysłowych wynosi przeszło pięć miljonów osób, we Francji — około 3 miljonów, w Rosji — 4 miljonów, w Czechach około pół miljona i t. p. Cyfry te wymownie świadczą, jak dużą wagę posiada kwestja dnia roboczego, wobec tak wielkiej liczby zainteresowanych.

JAK SĄ WYKONYWANE ZAWARTE KONWENCJE PRACY.

Z chwilą, kiedy konwencja pracy zostanie ratyfikowana przez dane państwo, zostaje ono tem samem zobowiązane do jej wykonywania.

Aby przekonać się, jak wykonywane są konwencje, już ratyfikowane, obradowała niedawno specjalna komisja rzeczoznawców. Badała ona sprawozdania o wykonywaniu poszczególnych konwencyj pracy przez państwa, które konwencje te ratyfikowały.

Sprawozdań takich wpłynęło za rok ubiegły ogółem 228. Ogromna ich większość, bo aż 193, nie nasunęła żadnych zastrzeżeń, dowodząc, że we wszystkich tych wypadkach ustawodawstwo ściśle odpowiada przepisom ratyfikowanych konwencyj.

Komisja rzeczoznawców uchwaliła w sprawie powyższych sprawozdań szereg wniosków, które wraz z odnośnym raportem znajdą się na porządku dziennym najbliższej Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Czem się głównie żywi uboga ludność polska

„Powiedz mi, co jadasz, a ja ci powiem o zamożności i kulturze kraju, w którym mieszkasz".

Słowa te zawierają istotną prawdę".

Cóż bowiem innego mówi np. fakt, że anglik zjada rocznie 60 kg. mięsa, 100 jaj i 300 kg. zbóż, wówczas, gdy Polak w tym samym czasokresie spożywa tylko 18 kg. mięsa, 30 jaj i 200 kg. zbóż?

Nie znaczy to wcale, że Polak o tyle mniej je wogóle, a tylko, że zjada więcej ziemniaków i kapusty, które Anglja zużywa dla celów przemysłowych, — względnie a większą korzyścią materjalną przeznacza na tuczenie inwentarza.

Polska, aczkolwiek posiada naturalne bogactwa, to jednak w krótkim czasie niezależnego istnienia nie zdołała jeszcze ich należycie wyzyskać i przeto należy do krajów uboższych.

Najwięcej mięsa zjada ludność b. zaboru pruskiego — 32 kg. rocznie na głowę.

Na drugiem miejscu figuruje ludność województw wschodnich — 20 i pół kilograma, a na trzeciem dopiero b. Kongresówka i Małopolska Zachodnia — 16 kg. na głowę mieszkańca.

Te dwie ostatnie właśnie mają najwięcej ludności miejskiej. Województwo krakowskie zjada trzy razy mniej mięsa niż Wileńszczyzna.

Na mięso wydaje przeciętny obywatel polski 52 złot. rocznie.

Jeśli porównamy sumę tę z sumami, wydawanemi na wódkę (24 złot. rocznie) i tytoń (16 zł. rocznie), to wówczas musimy zgodzić się z tem, że u nas jakoś nie... wszystko w porządku...

Czy znacie ten kraj?

Jest w Europie kraj ludny i bogaty, w którym się rodzi złota pszenica i ciężkie jak ołów żyto, dające chleb smaczny i zdrowy, ale mieszkańcy tego pięknego kraju, zamiast chleba jadają kartofle, bowiem z ich pszenicy i z ich żyta pieką białe bułki i zdrowy chleb ludzie obcy, aby byli silni i zdrowi.

Jest w Europie kraj, kędy rosną strzeliste sosny, grusza, jedle i twarde, jak stal dęby, ale mieszkańcy tego kraju mieszkają w ciasnych i brudnych lepiankach, a na głowy ich ciecze deszcz; bowiem drzewo, które im lasy dają, wędruje do obcych.

Na łąkach i kwietnych wygonach tego kraju wypasają się stada bydła i owiec ale mleko, masło i sery zjadają inni — zaś naród ów, jeno w wielkie święto pożywia się mlekiem, serem i masłem, zaś mięso widzi przy nadzwyczajnych okazjach.

Jest w Europie kraj, z którego ziemi wytryskują złotodajne źródła nafty, aby inni mogli poruszać nią swoje okręty, swoje fabryki, swoje samochody i swoje samoloty — zaś mieszkańcy tego kraju mają dla siebie tyle nafty, aby nią świecić w kopcących lampach i kagankach...

Tak, jest taki kraj, który dobywa z pod ziemi, z czarnych i przepartnych czeluści, drogocenne, czarne djamenty węgla, ale mieszkańcy tego kraju marzną w swoich domach, albowiem przy węglu ich grzeją się inni... Biedacy nie mogą własnego węgla kupić za taką samą cenę, jaką płacą obcy.

Jest kraj, z głębi którego rozjeżdżają się na całą Europę długie różańce wagonów kolejowych, ciągniętych przez sapiące lokomotywy — w których się wywozi miljony tucznej nierogacizny, aby obcy mogli jadać tłusto i obficie, zaś lud owego kraju aby często głodował.

— Czy znacie ten kraj?

A w kraju tym żyje naród pracowity i dzielny, który pracą rąk swoch wytwarza bogactwa przeogromne.

Od wielu lat pracuje ciężko, w krwawym znoju i czeka na lepszą dolę, na jasny świt słońca dobrobytu.

Pracą jego synów powstała znaczna się bogactwa wielkiej i potężnej Ameryki. Synowie tej dziwnej krainy, tułają się po wszystkich częściach globu, jak wieczny tułacz i niewolnik w pogoni za kawałkiem chleba.

— Czy znacie ten naród i Jego robotników?

Tak, znacie! Dobrze znacie ten naród.

— Dlaczego mu tak źle?

— Dlaczego taki biedny i przez wszystkich obcych wyzyskiwany?

— Czy na te wszystkie niedole jest lekarstwo, jest sposób i rada?

Tak!

Siejmy oświatę i poczucie narodowe obywatelskie i państwowe!

Niech ten lud polski będzie jedną wielką rodziną, której członkowie wzajemnie się wspierają w złej i dobrej doli.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

W niedzielę wieczorem komedja amerykańska J. Laric'a „Gorączka nafty“ z M. Zniczem. Ostatnie w sezonie przedstawienie „Hinkemana“ po cenach najniższych dane będzie w sobotę.

Teatr Letni (w parku Staszica).

Codziennie bez względu na pogodę grana będzie farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura Koła“.

Początek o godz. 9 wieczorem.

Gościnne występy „Gongu“

Inauguracyjne przedstawienia „Gongu“ w ogródku „Skala“ przy ul. Cegielnianej 18 wypadły doskonale.

Publiczność serdecznie witała starych ulubieńców: Hankę Runowiecką, Kamińskiego, Laskowskiego, Cybulskiego, Nowosielskiego, doskonałą parę baletową Soboltówna-Wojnar i t. d.

Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 8,15 i 10,15.

Dzielnica Bałucka

Zawiadamia swych członków, że w sobotę, dnia 25 maja r. b. o godz. 7.30 w. odbędzie się w klubie przy ul. Franciszkańskiej 58, konferencja polityczna; referować będzie kol. Dr. B. Fichna.

O liczne i punktualne przybycie prosi

Zarząd.

Przyszły numer „Pracy“ przyniesie artykuł o Teatrze Miejskim i skandalu teatralnym Magistratu.

Niniejszym podaje się do wiadomości członków N. P. R.-L. oraz pokrewnym nam towarzystwom i sympatykom, że przy naszym Towarzystwie zorganizowaną została przez członka naszego Towarzystwa, kolegę Józefa Hajnego, sekcja muzyczna. — Chętni, posiadający jakiekolwiek instrumenty, lub życzący nauczyć się grać, winni się zgłaszać w piątki i soboty w godz. od 6.30 do 9 wieczór w sekretarjacie P.T.S. „Unja“ Kątna 2. Za Zarząd A. K.

Czas odnowić prenumeratę.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 6-40. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK